

W którym roku powstał ten zakład i kto był jego założycielem?

Założycielem był Lech Piątek, mój ojciec. Zakład powstał w 1953r. Pierwsze miejsce działalności było w Rembertowie, przy ulicy Wieczorkiewicza 14.

Kiedy został przeniesiony na Pragę i z jakich względów?

Zakład został przeniesiony w 1992r. Niestety tamten lokal był prywatny, właściciel dał nam wypowiedzenie najmu, zakończył działalność i zdał lokal. Naczelnik Wydziału Handlu i Usług przeznaczyła to miejsce tylko i wyłącznie dla zegarmistrzów. Było 10 chętnych, na szczęście my go dostaliśmy.

Dlaczego akurat ten zawód?

To był typowy układ ojciec-syn. Kontynuacja tradycji rodzinnej (ja jestem drugim pokoleniem). Początkowo nie paliłem się do tego, jednak ojciec powiedział „chcesz czy nie chcesz, nauczyć się musisz”. W tym czasie skończyłem technikum elektroniczne. Ucząc się u ojca zawodu, zawsze mogłem sobie dorobić, dzięki czemu miałem więcej pieniędzy niż moi koledzy.

Czy ten zawód satysfakcjonuje pana?

Początkowo to było tylko do zarabiania pieniędzy. W pewnym momencie stało się to moim zawodem. Gdy człowiek coś wykonuje, ma często z tego satysfakcję. Szczególnie gdy naprawiam zegary antyczne, stare, ręczne i skomplikowane.

Czy uważa Pan że mógłby ktoś przejąć po Panu zakład?

Na dzień dzisiejszy nie. Syn nie jest tym zainteresowany, ma własny zawód i mieszka w Krakowie.

W takim razie co się stanie z tym zakładem?

Lokal jest prywatny, więc po skończeniu działalności mogę dalej nim dysponować, a cały sprzęt przekażę dzieciom, by te dobrze go spieniężyły. .

Jak było w czasach kryzysu?

W latach '90 rozpoczął się kryzys w tej branży. Na rynek Polski puścili bardzo tani produkt z rynku wschodniego. Naprawy w tamtym momencie stały się mało opłacalne. Także mój ojciec musiał zwolnić pracowników (miał ich 3 i mnie jako ucznia), ja nie byłem zagrożony zwolnieniem-jako syn. Wtedy branża utrzymywała się z handlu.

Czy pomimo pędzącego rozwoju elektrycznego tak jak telefony komórkowe, w którym jest zegarek, stoper lub alarm, są ludzie którzy korzystają z zegarków?

Tak, są tacy ludzie. Prawdziwymi zegarkami są zegarki mechaniczne. Najbardziej prestiżowa i dobra marka to „Girard Perregaux” najtaniej kosztują w granicach 15 tysięcy złotych. Zegarek mechaniczny jest zegarkiem tykającym. Za granicą naprawa antycznego zegara jest koszmarnie droga.

Czy zdarzają się jakieś problemy?

Małe firmy mają problemy z większymi. Np. firma „Swatch” ze szwajcarskimi częściami nie chce ze mną współpracować. Nie mogę kupić u nich bezpośrednio części, muszą one jechać do Wrocławia, a stamtąd dopiero do mnie. Jest to brutalna konkurencja, ponieważ nawet tak małe zakłady jak mój, chcą wyeliminować!!!

Czy ma Pan stałych klientów, takich za czasów ojca?

Są stali klienci i nowi. Zdarzają się klienci, którzy przyjeżdżają z odległych części miasta, aby wymienić pasek lub baterię. Mam oryginalne dobrej jakości paski ze skóry zwierząt (skóra krokodyli, aligatorów, węży-są to specjalnie hodowane zwierzęta).

Gdyby postawiono przed Panem ultimatum praca w tym zawodzie lub innym (wymarzonej z dzieciństwa), jaki byłby Pański wybór?

Nigdy nie miałem wymarzonego zawodu. Zegarmistrz wymaga wielu lat nauki, aby być dobrym zegarmistrzem potrzeba aż 10! Ale gdybym dostał drugą szansę wybrałbym zawód biurowy / umysłowy tak jak adwokat 😊

Jak Pan wyobraża sobie ten zawód za 10 lat?

Na pewno zawód będzie istniał, ale będzie dużo droższy. Umiłowanie do starych rzeczy nigdy nie zniknie, zawsze znajdzie się ktoś kto będzie chciał mieć antyk.

Ma Pan tu większość rzeczy polskich?

Nie. Tylko 1 może 2, reszta jest z okresu stalinizmu i z zagranicy.

Jak ocenia Pan ten zawód od strony kuchni?

W każdym zawodzie są dobre i złe momenty. Mam nieraz ochotę roztrzaskać coś, ale nie mogę, biorę się za siebie i naprawiam dalej.

Czy kolekcjonerzy przychodzą do Pana?

Tak, mam klienta co ma ponad 200 zegarków z dawnych lat.

Dziękujemy Panu za poświęcenie czasu i ciekawe opowiadanie o swojej pracy jak i pasji

Również dziękuję, mam nadzieję, że dostaniecie dobre oceny!

Wywiad z zegarmistrzem, synem Lecha Piątka przeprowadziły: Marzena Czerkawska i Milena Smoderek – uczennice klasy 1g3 Technikum Gastronomiczno-Hotelarskiego nr 2 im. prof. Stanisława Bergera w Warszawie.